Jeden, QANTAS (Zixu remix)

Pierwsze odbicie,
W górę nastrajam tel.
Przekraczam granice,
Łatwo --- mnie
Od góry ulice, które napawa lęk,
Przypominają tętnice, miasta to serce jest,
Im wznoszę się wyżej tym widok lepszy też,
W tej perspektywie znajduję swój zagubiony sens,
Wszystko fraktalne i czuję się już jak threepl,
Łapie kolejną chmurę i męczę obejść się.

Najpierw mówili że możemy tylko chodzić,
Potem stworzyli samochody,
Później mówili że nie dla człowieka loty,
Usłyszeli "wyrzuć ich z orbit",
Potem przyszedł koleś i pokazał że ich mózgi,
To klony wyżutych orbit,
Wyżutych orbit,
Wyrzuconych z orbit,
Wyżutych orbit.

(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Że nie mogę latać,
Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Ja nie mogę latać,
Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Że nie mogę latać,
Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Człowiek nie może latać,
Ja nie mogę latać.

Mam lot długi jak stąd do Kansas,
Mam loty długie jak Qantas,
Mój lot nigdy za dług,i bo biała linia nie wyznacza gdzie startowy pas mam,
Prowadzi mnie duchowy kompas,
Ja jestem dzieckiem Słońca,
Więc nawet jeśli się zburzysz dla mnie nadal będzie ta pogoda dobra,
Nie mówcie do mnie jeśli trawi was strach,
W dół mnie nie ściągnie nawet grawitacja,
Nie potrzebuje odprawy w astral,
Zaliczam tryby ----
Nie mówcie do mnie jeśli trawi was strach,
W dół mnie nie ściągnie nawet grawitacja,
Nie potrzebuje odprawy w astral,
Zaliczam tryby ---

(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Że nie mogę latać,
Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Ja nie mogę latać,
Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Że nie mogę latać,

Ja nie mogę latać.
(Mówili mi)
Że nie mogę latać,
Człowiek nie może latać,
Ja nie mogę latać.